Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.
Rok XV. Kraków, wtorek 15 marca 1932 Nr. 75

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8c
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Olbrzymia frekwencja wyborcza w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 13. 3. (Sch) Dzisiejsze wybory na prezydenta Rzeszy minęły stosunkowo dość spokojnie. Pominąwszy kilka mniejszych starć, nie doszło zresztą nigdzie do większych starć. Frekwencja wyborców już w godzinach przedpołudniowych była bardzo wielka i dochodziła w różnych okręgach do 60 procent. **Ogólna frekwencja wynosiła od 80 do 90 procent i była znacznie wyższa, niż podczas ostatnich wyborów do Reichstagu.** W szpitalach i domach przytułku urządzane były specjalne lokale wyborcze dla pacjentów. Z tych instytucyj były też znane pierwsze wyniki wyborów, jeszcze przed zamknięciem lokalów wyborczych dla publiczności, co nastąpiło o godz. 18.

Pierwszy ogólny wynik znany był w Berlinie z miejscowości Schneefernehaus na Zugspitze. Przedstawia się on następująco: Duesterberg 17, Hindenburg 106, Hitler 57, Thaelmann 8 i Winter 0. (Dalsze wyniki na str. 7)

Krwawe walki w przeddzień wyborów

Berlin, 13. 3. (Sch) Ostatni dzień przed wyborami — sobota — stał pod znakiem najgorętszej walki przedwyborczej. W wielu miejscowościach dochodziło do starć między przeciwnikami politycznymi, oraz między członkami partyj radykalnych a policją, przyczem wiele osób zostało zabitych lub rannych. W Huckeswagen doszło do krwawej walki między komunistami a narodowymi socjalistami **przyczem 3 osoby zostały zabite a około 10 odniosło rany cięższe bądź lżejsze.** Na przedmieściu Berlina Rudow komuniści strzelali do patrolu policyjnego, raniąc jednego z policjantów. W Schwerinie podczas starć między hitlerowcami a komunistami zostało kilkunastu pokaleczonych, a 1 osoba odniosła ciężkie rany kłute. W Moers doszło do starć między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru. 10 osób odniosło rany, w tem 2 ciężkie. W Weisstein w toku starcia między przeciwnikami politycznymi zostało 8 osób ranionych. **W Fellhammer został pewien robotnik zabity a 6 odniosło rany.**

POGŁOSKI O PUCZU HITLEROWCÓW

Berlin 13. 3. PAT. W dniu wczorajszym minister spraw wewnętrznych Bawarji zawiesił w urzędowaniu burmistrza m. Koburga i jednego z przywódców partji narodowo-socjalistycznej, któremu podporządkowana była miejscowa policja. Jednocześnie kierownictwo policją przekazane zostało specjalnemu komisarzowi rządowemu Zarządzenie to wywołało w Niemczech zrozumiałą sensację, stając się źródłem niepokojących pogłosek o przygotowaniach narodowych socjalistów do puczu zwłaszcza, że na dzień wyborów Hitler wraz ze sztabem zjechał do Koburga.

„Rasowy" szał hitlerowców

Berlin (ŻAT) Prasa niemiecka donosi, że narodowo-socjaliści ostatnio wznowili system teroryzowania Niemek, obcujących z Żydami. Przed kilku laty wzór ten był uprawiany na szeroką skalę, lecz z czasem hitlerowcy zaniechali go. Obecnie znów do mieszkań Niemców wrzucane są kartki adresowane do kobiet, zawierające treść następującą:

„Pani obcuje z Żydem! Stykanie się z Żydem uwłacza godności Niemki a cóż dopiero dzielenie z nim łoża. Przypuszczamy, iż pani nie wie co czyni — ostrzegamy ją zatem. Jeśli dalsze nasze obserwacje potwierdzą, że pani nie zwraca uwagi na nasze ostrzeżenie, nazwisko pani umieszczone będzie w rejestrze kobiet pozbawionych dumy rasowej, które sprzeniewierzyły się gwoli Żydom. W nowych Niemczech wszystkim tym niewiastom będą na czole wypalone widome znaki hańby: będą one urągowiskiem i pośmiewiskiem dla każdego Niemca. Niech pani nie sądzi, że to są kpiny lub też czcze pogróżki. Ostrzegamy panią — i jest pani w dalszym ciągu przez nas obserwowaną!"

Kartki tej treści rozpowszechniane są nietylko w mieszkaniach. Nieraz się zdarza, że gdy Niemka wchodzi do kawiarni z mężczyzną o wyglądzie semickim, znajduje ona po chwili na swym stoliku kawiarnianym bilecik o podobnej treści.

Postępowa prasa zapytuje rząd, czy nie upatruje on w podobnym terorze wyraźnego pogwałcenia odnośnych artykułów kodeksu karnego i czy nie zagraża on bezpieczeństwu publicznemu.

...a żona Goebbelsa przecież Żydówką!

Berlin (ŻAT) „Israelitisches Familienblatt" stwierdza na podstawie dokumentów, że żona przywódcy narodowo-socjalistów berlińskich dra Goebbelsa, z którą on niedawno się pobrał, jest córką żyjącego obecnie w Niemczech kupca żydowskiego Friedländera. Pierwszych mężem jej, z którym się rozwiodła był chrześcijanin Behrendt. Zgodnie z ustawami „Trzeciej Rzeszy", pisze „Familienblatt" dr Goebbels zasługuje zatem na karę śmierci za „Rassenverrat".

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

PAT komunikuje: Toczące się obecnie w Warszawie rozmowy polsko-niemieckie, mające na celu w pierwszym rzędzie znalezienie możliwości ograniczenia względnie zniesienia specjalnych zarządzeń restrykcyjnych w dziedzinie obrotu towarowego polsko-niemieckiego posuwają się powoli naprzód. Obecnie, jak się dowiadujemy, omawiana jest głównie **sprawa przyznania sobie wzajemnych kontyngentów.**

Podane ostatnio przez prasę niemiecką wiadomości, jakoby rząd Rzeszy zamierzał wprowadzić z dniem 15 bm. maksymalne stawki celne względem Polski, nie odpowiadają prawdzie. Jak nas infomują z miarodajnych źródeł, wprowadzenie z dniem 15 bm. tych stawek nie jest przewidziane.

DELEGACJA WĘGIERSKA W WARSZAWIE podejmie rokowania o prowizorjum handlowe

W najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy delegacja rządu węgierskiego, która podejmie rokowania o zawarcie z Polską prowizorjum handlowego, względnie nawet układu handlowego. Rokowania te dochodzą do skutku po dłuższym okresie znacznego osłabienia polsko-węgierskiej wymiany towarowej. Węgry wprowadziły kilka miesięcy temu restrykcje dewizowe, które niemal zupełnie uniemożliwiły import z Polski. Gdy Warszawa upomniała się w Budapeszcie o swoje prawa, przedstawiciel jej, radca min. przemysłu Stoga natrafił na stanowczą odmowę. Żenosiło się tędy, że rząd polski zmuszony będzie odpowiedzieć Węgrom środkami odwetowemi. Z upływem czasu przekonał się wszakże rząd węgierski o potrzebie porozumienia z Polską. Przyjazd delegacji do rokowań handlowych jest właśnie wyrazem odmiennej tendencji, która oby znalazła realny wyraz. Przyjazd Węgrów ma jeszcze i tę wymowę, że mianowicie zarówno w Budapeszcie, jak i w Warszawie koła gospodarcze nader sceptycznie patrzą na możliwość urzeczywistnienia Unji celnej państw naddunajskich.

Za udział w strajku zwolnienie z posad

„Il. Kurjer Codz." donosi z Warszawy, że w sferach rządowych rozważana jest sprawa sankcyj karnych, jakie miałyby być zastosowane wobec tych pracowników państwowych (kolejarzy, pocztowców, urzędników i pracowników monopolu itd.), którzy wezmą udział w powszechnym strajku, zapowiedzianym na środę dnia 16 marca br. **Jak słychać, wszyscy ci pracownicy, którzy wezmą udział w strajku, zostaną zwolnieni z posad.**

* * *

DOCHODZENIA W SPRAWIE STRAJKU W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło wdrożyć dochodzenia w sprawie strajku demonstracyjnego pracowników miejskich w Warszawie, istniały bowiem poważne poszlaki, że strajk odbył się za wiedzą i milczącem poparciem władz miejskich. Na podstawie tej decyzji M.S.W. dochodzenia **są już rozpoczęte.**

Spóźniona racjonalizacja — racjonalizacji

Problem racjonalizacji zajmuje już od kilku lat umysły ekonomistów wszystkich krajów. Zainteresowanie tym problemem poczęło się jednak zwiększać u szerokiego ogółu z chwilą większego napięcia kryzysu, którego jedną z przyczyn widziano m. i. w racjonalizacji.

Racjonalizacja z technicznego punktu widzenia nie przedstawia nic innego jak tylko rewolucyjny rozdział w ewolucyjnym rozwoju techniki. Wojna światowa była punktem przełomowym dla techniki i życia gospodarczego. Z chwilą wybuchu wojny został przemysł cały nastawiony na produkcję dla celów wojennych, zakończenie zaś wojny zmusiło przemysł do dostosowania się do potrzeb powojennych. Zapotrzebowanie ze strony wracających z frontów żołnierzy na odzież, bieliznę, mieszkania, naczynia itp. było olbrzymie. Zniszczone tereny Francji, Belgji czy krajów bałkańskich wymagały odbudowy, wygłodzona Europa środkowa była chciwa środków żywności. Europie brakło surowców. Ameryce zaś sił roboczych; zadaniem techniki miało być wyrównanie tych braków. Trzeba było do tych potrzeb dostosować aparat produkcyjny, sprowadzić nowe maszyny, aparaty, urządzenia. W sukurs potrzebom przyszła inflacja, która umożliwiła duże inwestycje. Z chwilą zakończenia jednak procesu inflacyjnego nastąpił ciężki kryzys, który zmusił przemysł do dostosowania się — już po raz trzeci — do zmienionych warunków.

Kryzys r. 1920 zmusił przemysł amerykański do technicznych ulepszeń, by umożliwić zniżkę kosztów produkcji. Kryzys r. 1924 wykazał przemysłowi środkowo-europejskiemu, szczególnie niemieckiemu, niemożliwość konkurowania z wyrobami przemysłu amerykańskiego. Trzeba było tę dysproporcję nadrobić. Przemysł niemiecki żył w latach 1924—1928 hasłem „dogonić i przegonić Amerykę“. Pod tym znakiem trwała przez lat 4 przeróbka przemysłu niem. To samo hasło patronuje dziś planom pięcioletniemu w Sowjetach. To też lata powojenne stanowią epokę nietylko w rozwoju społecznym i politycznym, ale są także rewolucyjną fazą w rozwoju techniki.

Wiek 19-ty był wiekiem węgla kamiennego. Energja, jaką zawiera węgiel, była siłą motoryczną przemysłu. To też przemysł rozwijał się przedewszystkiem tam, gdzie były pokłady węgla. Samowładztwem węgla wstrząsnęły jednak wynalazki lat 90-tych, zaś wojna światowa proces upadku węgla przyśpieszyła. Wojna spowodowała głód węgla na okrętach, kolejach i w przemyśle. Wyczerpanie zaś węgla podczas wojny spowodowało brak tegoż w latach powojennych. Niemcy cierpiały szczególnie wskutek utraty Zagłębia węglowego. To też cały wysiłek był skierowany na zastąpienie węgla, którego brak tak dotkliwie odczuwano, innem źródłem energji. Źródłem tem stała się elektryczność; dla uzyskania tej energji zaczęto wykorzystywać nietylko motory ale także i wodę. Mniejsze zapotrzebowanie węgla, większa produktywność energji elektrycznej powoduje bezrobocie w przemyśle węglowym i zarazem wzrost przemysłu w krajach ubogich w węgiel a tem samem w przemysł, w których wyzyskanie energji elektrycznej umożliwia teraz zakładanie warsztatów przemysłowych.

I w innych gałęziach przemysłu przechodzi się powoli od węgla np. do oleju ziemnego, który zupełnie wypiera wszechwładny dotąd węgiel. Kryzys w przemyśle węglowym odbija się szczególnie na przemyśle węglowym angielskim, powodując strajk w 1926.

Wojna światowa odciągnęła także siły robocze z rolnictwa, uniemożliwiając zarazem używanie sztucznych nawozów — przemysł bowiem produkował jedynie dla celów wojennych. Zniszczenie rolnictwa było powodem strasznej nędzy głodowej Rosji w pierwszych latach po wojnie. Mocarstwa zach. europ. posiadające dużą flotę, pokrywały swe zapotrzebowanie przywozem z krajów zamorskich. To też uprawa roli w Kanadzie i Stanach Zjedn. A. P. wzrastała coraz bardziej, by pokryć zapotrzebowanie wojujących mocarstw. Hasło „food will win the war“ (żywność wygra wojnę) spowodowało rozszerzenie płaszczyzny gruntów uprawnych i zwyżkę plonów ponad dotąd otrzymywane. Wysiłki te doprowadziły także do udoskonalenia techniki rolniczej, której skutki odczuje się dopiero w całej pełni po wojnie. Gdy jednak rolnictwo europejskie zaczęło się podnosić z upadku, przyszedł w r. 1920 ciężki kryzys agrarny. Zdobycze na polu techniki rolniczej uzyskane w Ameryce a zastosowane w Europie, umożliwiły zwiększenie się plonów. Nie było już tedy potrzeby sprowadzania zboża zamorskiego w takiej ilości jak dotąd. Mechanizacja, sztuczne nawozy, traktory, dobór nasion i standaryzacja zrobiły swoje. Ponadto należy pamiętać, że „piatiletka“ zwiększy jeszcze o 1/3 przestrzeń dotychczasowych pól uprawnych. Maszyna wyparła także robotnika rolnego, który imigrował do miasta, zwiększając tam bezrobocie. N. p. w słynnej „fabryce zbóż“ „Campell Farm Corporation“ w stanie Montana która jest najlepiej technicznie wyposażona na świecie, przypada 1 robotnik na 300 hektarów ziemi. Mniejsze zapotrzebowanie zboża, prohibicja w Ameryce i ogromna podaż spowodowały rzecz zrozumiała gwałtowny spadek cen.

Racjonalizację pojmowano początkowo jako jednorazowy krok naprzód. W r. 1923 po katastrofie inflacyjnej stała się racjonalizacja parolą dnia. „Unsere Betriebe sind veraltet“ — czytało się we wszystkich enuncjacjach przedstawicieli przemysłu niemieckiego owych lat. Przemysł europejski dążył do technicznego zrównania się ze Stanami Zjednoczonemi. Ze zmianą aparatu produkcyjnego szła ręka w rękę zmiana systemu pracy, standaryzacja, i t. p. To wszystko podpadało pod pojęcie racjonalizacji. Lata 1926—1928 były latami pomyślnej konjunktury racjonalizacyjnej. Racjonalizacja pociągała za sobą zapotrzebowanie na surowce, maszyny, siły robocze. Ale wkrótce konjunktura zaczęła się kończyć. Z chwilą ukończenia procesu racjonalizacji spadło zapotrzebowanie na środki produkcji i nastąpiło zatamowanie zbytu. To pociągnęło za sobą demobilizację przedsiębiorstw i w konsekwencji bezrobocie. Na nagromadzone towary nie było zbytu, nowe maszyny nie amortyzowały się. Optymizm, radosna twórczość racjonalizacyjna poczęła zanikać. Wiara, że przez racjonalizację złagodzi się skutki wojny gasła. Rozczarowanie skierowało się przeciw demokracji, przeciw polityce międzynarodowego porozumienia. Fala antydemokratycznej reakcji rozlała się szeroko po Europie. W Niemczech przyszedł Hitler, w Ameryce przestaje być powoli popularną osoba Hoovera, „ojca“ racjonalizacji, któremu w hołdzie za „prosperity“ oddano ten najwyższy urząd.

Racjonalizacja przeprowadziła w kilku latach bezprzykładnie szybką metamorfozę techniki, systemu pracy, metod gospodarczych. Ale ów potężny techniczny postęp kończy się ciężkim kryzysem gospodarczym. Kolosalne zwiększenie się produktywności pracy pchnęło duże masy robotnicze w wychudłe ramiona bezrobocia a rolnictwo całego świata w ciężki kryzys.

Wypieranie robotnika przez maszynę — to co Amerykanie nazywają „technologicznem bezrobociem“ jest zasadniczym problemem naszych dni. Ci sami, którzy śpiewają hymny na cześć zdobyczy technicznych człowieka, obawiają się ich zarazem. Dwutorowość stosunku do zdobyczy techniki charakteryzuje najwymowniej problem, któremu na imię: racjonalizacja. Ujemne skutki tego procesu odczuwa dziś cały świat, zapóźno bowiem rzucono hasło: „racjonalizacji racjonalizacji“.

Ozjasz Rotenstreich

Bł. p.

FEIWEL PILZER

kupiec

zmarł dnia 12-go marca 1932 roku po długich i ciężkich cierpieniach w 82 roku życia.

Pogrzeb odbył się dnia 13 b. m., na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

Olbrzymie wrażenie samobójstwa Kreugera

Doniosłe skutki na giełdach światowych

Paryż, 13. 3. (B) Samobójstwo „króla“ zapałczanego Ivara Kreugera odbiło się głośnem echem w prasie francuskiej. Aczkolwiek nieznane są motywy, jakie pchnęły Kreugera do ostatecznego kroku, to jednak ogólnie panuje przekonanie, że **samobójstwa dokonał pod wpływem rozstroju nerwowego, w jaki popadł w następstwie trudności finansowych z powodu moratorjum licznych dłużników koncernu Kreuger i Toll.** Pragnął on pokonać chwilowe trudności przez zaciągnięcie większej pożyczki w Ameryce i w tym celu bawił w ostatnim czasie w Nowym Jorku. Wysiłki jego pozostały jednak bezowocne. Później starał się akcje swego koncernu, których w ostatnich 12 miesiącach przeszło z rąk europejskich do amerykańskich około dwa i pół miljona — utrzymać na giełdzie nowojorskiej na możliwie wysokim kursie. **Wczoraj na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się znaczna podaż akcyj koncernu Kreugera, mimo, iż wiadomość o jego samobójstwie nadeszła dopiero po zamknięciu giełdy. Obrót temi papierami wynosił jedną czwartą ogólnego obrotu. Przed zamknięciem giełdy akcje spadły nieco poniżej kursu dziennego.** —

• • •

Londyn, 13 3 PAT Samobójswo Kreugera wywołało wszedzie niezwykłe wrażenie i może mieć najdalej idące skutki gospodarcze na giełdach całego świata. W Szwecji samobójstwo Kreugera uważane jest poniekąd za katastrofę narodową. Gabinet szwedzki zwołany został o północy i uchwalił bezzwłoczne wniesienie do parlamentu nadzwyczajnej ustawy, ogłaszającej moratorjum dla firm prywatnych. Natychmiast po posiedzeniu gabinetu zebrał się w nocy Ringsdag, który obradował całą noc. Ustawa o moratorjum przyjęta zostanie zapewne dziś w trzeciem czytaniu i jutro wejdzie w życie. Jak się obecnie okazuje Szwedzki Bank Narodowy udzielił niedawno Szwedzkiemu Trustowi zapałczanemu pożyczkę w wysokości 100,000,000 koron szwedzkich. Moratorjum ogłoszone zostanie specjalnie w celu uratowania firmy Kreugera i Tolla oraz szwedzkiego trustu zapałczanego od nieprzewidzianych konsekwencyj, jakie wyniknąć mogą po dokonaniu kontroli interesów firmy, zarządzonej niezwłocznie po samobójstwie Kreugera.

— **TURNIEJ KRASOMOWCZY** odbył się wczoraj staraniem Bibljoteki Słuchaczy Prawa na Uniw. Jag. Tematem był referat na temat: Kraków stolicą kresów południowo - zachodnich oraz mowy prokuratorów i obrońców przed sądem przysięgłych w wypadku kolejowym, spowodowanym przez maszynistkę, który spiesząc do chorego dziecka, spowodował katastrofę. Wystąpiły trzy pary prokuratorów i obrońców, z tego jedna kobieta w roli obrońcy.

WICKHAM STEED

Dyktatura czy liberalizm?

Zamieszczamy poniżej interesujące a zasadnicze znaczenie mające wywody na temat dyktatury i liberalizmu, z pod pióra znakomitego publicysty angielskiego Wickhama Steed'a. Red.

Dyktatury zrodzone w Europie nazajutrz po wojnie, były po większej części rezultatem psychozy wojennej. Wojna z natury rzeczy jest nietolerancyjna i absolutystyczna.

Wojna liberalna jest nie do pomyślenia. Prawdziwym celem każdej walki zbrojnej jest osiągnięcie absolutnej przewagi nad przeciwnikiem za pomocą zorganizowanej przemocy.

Dla osiągnięcia tego celu wszystko w kraju musi być podporządkowane dyscyplinie aparatu militarnego.

Ta „maszyna“ nie znosi ani liberalizmu, ani autonomji. Pokonanie woli indywidualnej może dobrowadzić do wielkich rezultatów, o ile dyktaturę uprawiają wodzowie uzdolnieni i wyposażeni w absolutną władzę.

Militaryści pochwalają zazwyczaj ten system subordynacji wobec dyktatury, gdyż system ten zwalnia ich z obowiązku myślenia, ofiarując im wzamian luksus dobrowolnej i oddanej uległości.

BOLSZEWIZM I FASZYZM

Po upływie paru lat posłuszeństwa wobec dyktatury wojskowej, po przekonaniu się, że władza ta świadoma jest swych celów, zdarza się, — i nic dziwnego, że się zdarza — iż miljony istot dobrowolnie i chętnie zgadzają się na polityczny ekwiwalent absolutyzmu wojskowego.

W chaosie lat powojennych idee rewolucyjne znajdowały wyjątkowo podatny grunt. Nadużywanie tych doktryn zrodziło reakcję na korzyść polityki absolutnej, czy też dyktatury.

Należy jednak odróżnić rozmaite formy owej dyktatury. Dwie są typowe formy dyktatury, to znaczy dwa systemy, w których dyktatura jest celem, a nie środkiem działania.

Ani w Hiszpanji ani w Polsce, ani w Jugosławji dyktatura nie wyrosła na idealną formę rządu.

W przeciwieństwie do tego stoi wypadek dyktatury faszystowskiej we Włoszech i dyktatury bolszewickiej w Rosji. Istnieje bowiem uderzająca analogja pomiędzy metodami i techniką bolszewizmu i faszyzmu.

Zarówno jeden, jak i drugi czują nienawiść do liberalizmu we wszelakich jego formach. Są równie nietolerancyjne, jak nietolerancyjnym byłby Kościół, gdyby miał rozwiązane ręce.

Przechwałki Mussoliniego, według których „faszyzm depce rozkładające się zwłoki wolności“, są równie charakterystyczne w tej dziedzinie, jak teorje prof. Gentile i innych faszystów, którzy twierdzą, że faszyzm posiada równie boski autorytet, jak Kościół katolicki, z tą jedynie różnicą, że zamiast dziedziny duchowej, operuje w świeckiej.

Zupełnie tak samo, jak bolszewizm, faszyzm jest świadomie i logicznie antyliberalny, nietylko w teorji i metodologji, ale i w swej działalności społecznej i gospodarczej.

ZMIERZCH LIBERALIZMU

Jedną z przyczyn zmierzchu liberalizmu, który obserwujemy w całej Europie, jest, być może, związek, który istnieje pomiędzy liberalizmem i działalnością gospodarczą, związaną z kapitalizmem indywidualnym a wolną konkurencją, wymykającą się z pod wszelkiej kontroli państwa.

Liberałowie mieli zbyt wyraźną skłonność do łączenia teoryj gospodarczych i nauki moralnej szkoły Manchesterskiej z ich koncepcją życia socjalnego.

Tymczasem, wraz ze wzrostem socjalizmu z jednej strony, a ekspansją socjalizmu państwowego, wraz z rozwojem trustów i karteli z drugiej, ekonomiści liberalni zniknęli z areny publicznej, na której byli panami do wieku 19-go.

Gdyby liberalizm był identyczny z jakimkolwiek systemem socjalnym, byłby zdyskredytowany nazawsze.

Z drugiej strony, jestem przekonany, że połączenie idei liberalnych z określonym etapem ewolucji przemysłowej i wogóle gospodarczej, jest jedynie przemijającym epizodem i że prawdziwie liberalna filozofja nie może być ograniczona przez czas czy przestrzeń.

KONIECZNE OGRANICZENIA

W istocie, liberalizm jest identyczny z humanizmem. Dąży on do opieki nad prawami jednostki i do zapewnienia człowiekowi swobodnego rozwoju, koniecznego do osiągnięcia kultury duchowej.

Nie przeszkadza to liberalizmowi do wprowadzenia koniecznych ograniczeń, niezbędnych do osiągnięcia dyscypliny społecznej i bez których żadne zorganizowane społeczeństwo nie może istnieć.

Na tym punkcie liberałowie różnią się właśnie od anarchistów, czy innych zwolenników całkowitej swobody.

Różnią się także od tych, którzy przyznają państwu całkowity autorytet.

Liberalizm nie odrzuca władzy państwa; jego zadaniem jest tylko ochrona ogółu przed nadużyciami biurokratycznemi, czy innemi, przez przestrzeganie rozumnej konstytucji.

LIBERALIZM: ZŁOTY ŚRODEK

Oto przyczyna, dla której liberalizm polityczny faworyzował zawsze rządy konstytucyjne. Jego zasady mają to samo znaczenie w etyce, co w filozofji.

Liberalizm jest ucieczką konstytucyjną przed absolutyzmem dogmatów religijnych i przed anarchją, która rodzi całkowitą negację.

Prawdziwie liberalnym środkiem przeciwko nadużywaniu absolutyzmu intelektualnego z jednej strony, a zgubnej negacji wszystkiego z drugiej, jest przyjęcie etycznej konstytucji, przeznaczonej do tego, by ograniczać arbitralność myśli i czynu indywidualnego.

Smutne i zawstydzające

Tradycja religijnego żydostwa, a dzisiejsza „dżungla...“

Jestem uczniem beth-hamidraszu. Wychowany, jak się mówi z hebrajska, na kolanach talmudu. Tkwię całą moją istotą w tradycji żydowskiej. Ale mimo to, a może właśnie dla tego, nie mogę moim przeciętnym rozumem — rozumem szarego człowieka z ulicy żydowskiej — wytłumaczyć sobie, niestety, całego szeregu zjawisk, jakie ostatnio pojawiły się na zachmurzonym horyzoncie żydowskim w kraju. Z całego kompleksu tychże zjawisk, chcę dzisiaj poruszyć dwa, mające poniekąd charakter ogólno-żydowski.

Jak po zburzeniu świątyni jerozolimskiej, synagoga stała się dla Żyda, tej świątyni na-

ZYGZAKI

Jak „wystąpiono“ Artura Markowicza ze „Sztuki“?

Przed kilku miesiącami odbyła się, jak wiadomo, wystawa „Sztuki“ w Krakowie, a teraz odbywa się ona w Warszawie. Czem jest „Sztuka“, jaką rolę to stowarzyszenie artystów plastyków odegrało w życiu artystycznem Polski, nie trzeba chyba podkreślać. Wszak „Sztuka“ przez pewien czas koncentrowała naprawdę elitę młodego pokolenia artystycznego w Polsce i była u nas ambasadorką sztuki europejskiej.

Dziwiło mnie, że na ostatniej wystawie zupełnie nie było obrazów wielkiego malarza żydowskiego, p. Markowicza. Pomyślałem sobie z początku, że p. Markowicz chyba musi być chory i dlatego nie mógł obesłać wystawy. — Wtem wpadł mi w ręce katalog krakowskiej wystawy „Sztuki“, urządzonej, jak wiadomo w pałacu Towarzystwa Sztuk Pieknych na Placu Szczepańskim. W tym katalogu, który wyliczył skrupulatnie wszystkich byłych i obecnych członków „Sztuki“, pominięto zupełnie p. Markowicza. Nie mogłem tego zrozumieć, wszak my tutaj w Krakowie wszyscy dobrze wiemy że p. Markowicz był od samego początku jednym z najczynniejszych członków „Sztuki“ i brał udział we wszystkich jej dotychczasowych wystawach.

Onegdaj spotkałem p. Markowicza, który niedawno wrócił z Wiednia, gdzie się leczył i spytałem się go, kiedy to wystąpił ze „Sztuki“ i co się stało, że skreślono go zupełnie z listy członków tego stowarzysznia artystycznego. I oto dowiedziałem się, że p. Markowicz wcale nie wystąpił, lecz że go „wystąpiono“. Przed kilku laty powstała mianowicie w Krakowie filja warszawskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych wśród Żydów. Młodzi żydowscy malarze krakowscy zwrócili się do starego mistrza z prośbą o objęcie przewodnictwa i poprosili go o kilka obrazów na pierwszą wystawę, którą Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych urządziło w Krakowie. P. Markowicz przewodniczącym nie został, ani swych obrazów nie dał, znaleźli sie jednakowoż właściciele obrazów Markowicza w Krakowie, którzy dali komitetowi wystawowemu obrazy jednego z najsławniejszych obecnie żydowskich malarzy. — Srodze się na niego z tego powodu pogniewali członkowie zarządu „Sztuki“ i nietylko wykluczyli go ze swego grona, ale skreślili go ze swej historji.

P. Markowicza wykluczono ze „Sztuki“ której chyba nigdy nie przynosił wstydu, której był zawsze jednym z czołowych przedstawicieli. Ze „Sztuki“ można go wykluczyć, ale ze sztuk polskiej nazwiska i dorobku Markowicza skreślić nie można. Popełnił wprawdzie straszliwą zbrodnię, bo chciał się przyczynić do podniesienia poziomu artystycznego społeczeństwa żydowskiego w Krakowie, chciał szerzyć wśród Żydów krakowskich kult sztuki, umiłowanie piękna plastycznego i za to go kacyki ze „Sztuki“ ukarali w sposób, odpowiadający ich poziomowi, ale sztuka polska grzech ten mu z pewnością wybaczy...

Mirjam Orleska na ławie oskarżonych...

Niedawno ukazał się w jednym z literackich tygodników żydowskich, wychodzących w Warszawie, artykulik, oskarżający panią Mirjam Orleską znaną artystkę byłej Trupy wileńskiej, o gruby nietakt wobec języka żydowskiego. Autor artykuliku bawił przypadkowo w jednem z miast prowincjonalnych na Śląsku i widział duże afisze jednego z towarzystw kobiecych, zapowiadające koncert słowa żydowskiego p. Mirjam Orleskiej. Afisze te były tylko w języku hebrajskim i niemieckim. Ubodło to korespondenta „Wochenszrift far Literatur“, ale zamiast skierować swe, zupełnie zresztą uzasadnione pretensje pod adresem Towarzystwa, urządzającego imprezę, uderzył w artystkę p. Orleską.

miastka — „Beth mikdasz meat“, tak po zniszczeniu państwa żydowskiego w Palestynie i po rozprószeniu się narodu żydowskiego po różnych krajach golusu, każde skupienie żydowskie organizowało się w kahał, który stał się — „Kehila kedosza“. Kahał, jako autonomiczna instytucja żydowska, od swego powstania troszczył się o zaspokojenie potrzeb religijnych i społecznych swoich członków, regulując niemal całe życie żydowskie danej gminy. Dla regulowania zaś spraw ogólno-żydowskich, zwoływane bywały zjazdy przełożonych kahałów i ich rabinów, które cieszyły się autorytetem władzy legislatywnej. Wydawanych przez takie zjazdy zarządzeń (tkanot), przestrzegało całe społeczeństwo żydowskie, odnosząc się do nich z bezwzględnym respektem.

Na jednym z takich zjazdów przy udziale 150 rabinów, pod egidą rebenu Jakóba ben Majera, zwanego Rebenu Tam, wnuka Raszi'ego, współtwórcy znanego komentarza do talmudu babilońskiego „Tosefot“ i autora całego szeregu innych dzieł, postanowiono, iż zakazane jest komukolwiek uzurpować sobie władzę w kahale przy pomocy postronnych czynników wbrew woli członków kahału. Postanowiono wówczas również, że „parnesim“ do zarządu kahałem mają być wybrani większością głosów. Zjazd ten zaś nadał temu postanowieniu wówczas taką silną moc religijną, że posunął się nawet aż do ogłoszenia cherem, wyklęcia ze społeczności żydowskiej tego, ktoby się odważył działać przeciwnie.

Tak było ongiś, hen dawno przed około 700 laty, kiedy nasi przodkowie dbali o dobro i rozwój kahałów. A dziś? — Dziś... dżungla, jak słusznie i dobitnie określił obecne stosunki w kahałach jeden z czołowych członków stronnictwa rządowego, pos. dr. Duch.

Stałem prawie że zjawiskiem na ulicy żydowskiej jest obecnie, że ci, którzy mają pełne usta (usta, nie serce) tradycji żydowskiej używają różnorakich intryg i metod walki, nic dających się nigdy pogodzić z tradycją żydowską, celem usunięcia z zarządu w kahałach ludzi zasłużonych i legalnie przez większość gminy wybranych, a to celem zagarnięcia władzy dla siebie lub swoich popleczników jako komisarzy kahalnych. Dosiadłszy klaczy kahalnej — dla takich osobników nie jest to więcej „Kehila kedosza“, lecz zwykła klacz, jak mówi dziadek Mendele — rządzą oni w gminach żydowskich jakby na własnem podwórku, nie oglądając się na wolę i potrzeby członków gminy, boć nie od nich są wszakże zależni... Dzięki takiej niecnej i niszczycielskiej pracy rujnuje się zdrowe, tradycją owiane podstawy jedynej autonomicznej instytucji żydowskiej, która leży już niemal w gruzach, a której działalność była nagół dotychczas zadawalająca, w niektórych zaś gminach wręcz zbawienna, służąc przykładem pracy społecznej. Ile to szpitali, domów dla starców, domów dla sierót i podrzutków żydowskich, bibljotek i innych pożytecznych zakładów powstało z inicjatywy kahałów? A powołać do życia i utrzymać takie instytucje potrafi li tylko zarząd kahału, który spoczywa w rękach ludzi obdarzonych zaufaniem ogółu.

Pytam się, czy to, co się obecnie dzieje na ulicy żydowskiej, da się w jakikolwiek sposób pogodzić z naszą prastarą tradycją i czy jest to godne ludzi tej tradycji rzekomo hołdujących?

* * *

Podobnie kształtują się stosunki na innym odcinku życia żydowskiego w kraju. Tutaj wykonują swe harce „kandydaci“ na rabinów...

Od zarania swego bytu naród żydowski odznacza się tem, że wykazuje wielką dozę krytycyzmu w stosunku do wszelkich poczynań na niwie społecznej. Jedną z jego właściwości jest, że we wypadkach, gdy nie starczyło mu sił na przeciwstawienie się narzucającym mu się przemocą „opiekunom“, to przynajmniej przeciwko temu donośnie protestował. Możnaby z tej materji przytoczyć niezliczoną ilość głosów rozsianych po obszernej naszej literaturze. Lecz ograniczę się do zacytowania tylko dwóch, jako szczególnie autorytatywnych, a dla przedmiotu niniejszego artykułu najbardziej charakterystycznych. Za czasów drugiej Świątyni, kiedy dzięki obcym czynnikom na stanowisko arcykapłańskie wdarli się karjerowicze niegodni piastowania tego wysokiego urzędu, talmud z goryczą dał wyraz swemu oburzeniu głosząc zasadę, że: „Uczonemu w pismie bękartowi należy się pierwszeństwo przed arcykapłanem nieukiem“ (Horiot str. 13) Taki zaś autorytet wiedzy talmudycznej jak Samuel Eljezer Ajdeles (Merszu), jeden z głównych komentatorów talmudu, potępia w najostrzejszych słowach tych, co przemocą zdobywają stanowisko rabina, pozbawiając ich wszelkich oznak czci, należnych z mocy religji żydowskiej, legalnie ustanowionym rabinom (Chedisze Agadot Sanh 7).

Co jednakowoż widzimy dzisiaj? Przytoczę z wielu dla przykładu, tylko znów dwa wypadki. Jakiś metrykarz, osoba zupełnie dotychczas nieznana, wyciąga ręce via Bobowa po posadę rabina w Tarnowie, gminie żydowskiej o większem znaczeniu, gdzie na stolcu rabinackim zasiadali niegdyś poważni nauki talmudycznej. — Wystarczy wspomnieć, że urząd rabina w tej gminie sprawowała ostatnio osoba o takiej powadze jak błp. rabin

Majer Arak, były rabin buczacki, człowiek, który cieszył się wielką sławą, był autorem całego szeregu responsów itd. Jak fama niesie odbywają się w sprawie obsadzenia posady rabina w Tarnowie poza kulisami konszachty, a „kandydat“ cieszy się widokami... Jeszcze jeden taki wypadek jest obecnie przedmiotem rozmów. Mianowicie jakiś tam „macher“ pretenduje do posady rabina w Sanoku, a opowiadają, że cieszy się poparciem... Czem jest znów posada rabina w Sanoku, wystarczy zauważyć, że ostatnio rabinem tamże był rabin Majer Szapiro, obecny rabin lubelski i przełożony tamtejszej jeszywy.

Czy uprawianie takiego procederu może pojąć żyd, wychowany w tradycji i nie zgangrenowany dotychczas „wysoką“ polityką?

Powaga rabinów w społeczeństwie żydowskiem jest już wprawdzie dosyć nadszarpana. Pisać o powodach, nie należy do tematu tego artykułu. Ale takie wyczyny, o których wspomniałem i tym podobne, podkopują do reszty stanowisko rabinów. Nie pomogą wówczas żadne odezwy związku rabinów z żalami do społeczeństwa żydowskiego. Będzie zapóźno!...

M. Seiden

LISTY Z KRAJU

Z Tarnobrzega

Walne Zgromadzenie Związku żyd inwal., wdów i sier. wojen. w Tarnobrzegu odbyło się w dniu 6 bm. przy bardzo licznym udziale członków pow. tarnobrzeskiego. Zgromadzenie zagaił p. Dr. Mojżesz Zimbler, którego wybrano przewodniczącym Zgromadzenia. Sprawozdanie o działalności Związku złożył p. Mojżesz Abramowicz. Referat w sprawach ogólno inwalidzkich wygłosił prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia p. J. Bachner z Krakowa, poczem przeprowadzono dyskusję. W szczególności krytykowano ostro postępowanie Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnobrzegu, który dotąd zupełnie obojętnie przechodzi do porządku dziennego co do postulatów ofiar wojen., należących do jego kompetencji. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi uchwalono pewne zmiany statutowe, poczem przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: pp. Dr. Zimbler jako przew., Kirschenbaum Abr. i Engelberg Apolonja jako wiceprzew Abrahamowicz Mojżesz jako sekretarz, a ponadto wybrano do Zarządu pp.: Hausera Kalmana, Flussa Leizora, Fleischera Symchę i Perlmuttera Leiba. Do Komisji rewiz weszli pp.: Flass Izrael Wolf, Kirschenbaum Izak i Herzog Paul, zaś do Sądu Pol wybrano pp.: Engelberga Nissena, Wiesenfelda Leiba i Kahanego Pinia.

która za sposób urządzania jej koncertu słowa żydowskiego chyba żadnej nie ponosi odpowiedzialności.

Ciekawą jest jednak rzeczą, jak pochopni jesteśmy w swych oskarżeniach. Czy autor tych inwektyw pod adresem wielkiej artystki żydowskiej zastanowił się nad tragiczną jej niedolą? Pani Mirjam Orleska, jedyna chyba obecnie wielka tragiczka żydowska, artystka o duszy niezmiernie wrażliwej i niezwykle poważnie pojmującej swą pracę artystyczną, człowiek bez krzty pozy, bez cienia nawet kabotyństwa najczystszej wody talent, wciąż dojrzewający nigdy niezadowolony z osiągniętych już rezultatów, wciąż szukający nowych dróg ekspresji, znalazła się obecnie bez warsztatu pracy. Niema w całej Polsce ani jednej sceny żydowskiej, którąby skorzystała z tych przymusowych wakacyj wielkiej artystki i uczyniła z niej ośrodek rzetelnego repertuaru dramatycznego. Widzieliśmy panią Orleską przed kilku miesiącami pod czas pobytu dogorywającej już wówczas tak sławnej ongiś Trupy wileńskiej i dość słów nie mieliśmy zachwytu dla tej artystki, która umiała ze siebie zrzucić maskę Lei z „Dybuka“ i przeistoczyć się w człowieka, nowocześnie odczuwającego życie. Jakiż olbrzymi skok od Lei do Estery w „Młynie“ lub siostry w „Świętym płomieniu“. Wszystkiemi fibrami swej duszy odczuwa p. Orleska sztukę współczesną i w każdą swą rolę wkłada nietylko wnikliwą intuicję, ale i pracę wprost drobiazgową. Jedynem jej marzeniem jest możność pracy, jest cichy warsztat sztuki.

Tego warsztatu pracy p. Orleska obecnie nie posiada, dlatego wędruje obecnie z miasta do miasta z koncertami słowa żydowskiego. Jest napewno tego słowa żydowskiego gorącą miłośnicą, pieści je i cyzeluje, wydobywa z niego zawarte w niem piękno, ale wciąż tęskni za teatrem. Wkrótce ujrzymy ją w Krakowie i będziemy mogli chociażby w części wynagrodzić wielką krzywdę, która dzieje się nietylko jej, ale i całej sztuce żydowskiej. A tymczasem mu si z melancholijnym uśmiechem rezygnacji skwitować inwektywy lekkomyślnego współpracownika „Wochenszrift far Literatur“....

Nekrolog, który przeszedł bez echa

P. Ludwik Hieronim Morstin, autor „Dzikiej pszczoły“, przyjętej tak życzliwie przez publiczność krakowską, był do niedawna redaktorem jedynego w Polsce miesięcznika artystycznego, wychodzącego w Warszawie p. t. „Przegląd Warszawski“. Miesięcznik ten, utrzymywany z początku przez Fundusz Kultury Narodowej, był dość ekskluzywny, a nawet orientował się w kierunku czystości „rasowej“, tak niefortunnie bronionej ostatnio przez panów Gałuszków z „Gazety Literackiej“. Z chwilą objęcia przez p. Morstina redakcji „Przeglądu“, zmieniło się jego oblicze, albowiem nowy redaktor jako człowiek o wielkiej kulturze, żądał od poetów polskich przedewszystkiem talentu i rzetelności intelektualnej, a nie bawił się wcale w dociekania, gdzie stała ich kolebka. Pod jego redakcją „Przegląd“ stał się naprawdę pismem europejskiem i przynosił w każdym numerze bogactwo różnorodnego materjału, pobudzającego do dyskusji. Niestety „Przegląd“ nie mógł się utrzymać, a przed kilku tygodniami wyszedł jego ostatni numer. P. Morstin ogłosił w prasie polskiej nekrolog tego jedynego, na miarę europejską zakrojonego czasopisma literackiego i może żywił cichą nadzieję, że nekrolog ten stanie się może kołysanką nowego wcielenia „Przeglądu“. P. Morstin, jako poeta, marzył, być może, że znajdą się przecież w Polsce i ludzie i środki, by utrzymać przy życiu tak ważną placówkę artystyczną. — Omylił się, gdyż nekrolog przeszedł bez echa, a „Przegląd Warszawski“ pożegnał się, zdaje się, ostatecznie ze swą egzystencją. Czyż nie jest to symptomatyczne dla prostracji umysłowej, panującej obecnie w Polsce?

Moassl

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Sport zimowy

Sport zimowy, do niedawna jeszcze wyłączna domena młodzieży szkolnej, zdobył ostatnio dla siebie cały świat. Przyczyną jego popularności to fakt wzgl. poznanie, że właśnie zima posiada pewne właściwości, które dają nam jakby ochronę i obronę przeciw różnym urządzeniom naszego życia. Na czem polegają te właściwości zimy, które przynoszą człowiekowi większą sprawność i czy potrafi on je zużytkować? Przedewszystkiem na temperaturze powietrza, która w zimie leży poniżej punktu marznięcia i przez to powoduje żywsze krążenie krwi w skórze oraz żywszą przemianę materji. To, co zazwyczaj rozumiemy przez zahartowanie, a więc natychmiastową reakcję naczyń skórnych na zmieniającą się raz po raz ciepłotę powietrza, da się właśnie osiągnąć w zimie, kiedy pod wpływem zimna i wzmożonej pracy narządów powstaje jakby gra wyrównujących się sił, która w swym końcowym efekcie stwarza pewnego rodzaju

niewrażliwość na przeziębienie.

Dalszą właściwością klimatu zimowego to specyficzność światła słonecznego; czyste zimno we powietrze przepuszcza w wybitnym stopniu promienie pozafiołkowe, których zdolność przenikania przez skórę człowieka rodzi bodźce znajdujące swój wyraz jużto w zbrunatnieniu skóry, jużteż w pobudzeniu komórek do żywszej czynności. A wkońcu wielkie znaczenie posiada brak kurzu oraz suchość powietrza, która ułatwia wymianę gazów.

Współdziałanie tych wszystkich czynników orzeźwia i wzmacnia organizm, zwiększa apetyt, wpływa korzystnie na odżywianie, potęguje czynności mięśniowe, przyspiesza krążenie krwi, pogłębia oddychanie przez zwiększoną pracę płuc i wydzielanie wody, hartuje skórę, pobudza system nerwowy i ożywia energję i usposobienie. Swój kulminacyjny niejako punkt osiągają zaś te czynniki sportu zimowego

w rozwoju wszystkich sił cielesnych i duchowych,

oraz zadowoleniu, jakie daje rozkoszowanie się pięknem natury.

Już dłuższe wędrówki po śniegu i w słońcu wpływają ogromnie dodatnio na organizm, a cóż dopiero sporty jak łyżwiarski, narciarski i saneczkowy. W późnym wieku nie można się wyuczyć ślizgania się, saneczkowanie natomiast nie zna różnic wieku, a narty są nawet bardziej dostępne niż łyżwy. Dla młodzieży nie istnieją żadne hamulce, lecz im kto wcześniej zaczyna uprawiać sporty, tem szybciej i łatwiej przyswoi je sobie i zdobędzie pewność. Sport łyżwiarski to nic innego, jak ćwiczenie mięśni kończyn i miednicy, nie wymagające zbyt wielkiego wysiłku, gdyż przy pewnej zręczności ciało prawie samo się posuwa z powodu małego tarcia, jakiego łyżwy doznają na lodzie. Saneczkowanie łączy w sobie dwa rodzaje ćwiczeń cielesnych tj. zjeżdżanie wdół i bezpośrednio po niem następujące wchodzenie pod górę. Także sport narciarski składa się z dwóch części: posuwania się w górę i zjeżdżania w dół. Pierwsze połączone z pokonaniem znacznych oporów wymaga nietylko wielkiego natężenia mięśni kończyn dolnych, ale też wzmożonej pracy serca. Sport ten mogą więc uprawiać tylko ludzie

o zupełnie zdrowem sercu,

ale i oni muszą pamiętać, że serce należy szanować przez unikanie wysiłków i zastosowanie większych przerw zwłaszcza wtedy, gdy poczują silniejsze bicie serca. Inaczej ma się rzecz przy posuwaniu się wdół. To wymaga już mniejszej pracy mięśni i serca a główną rolę odgrywa zręczność, przytomność umysłu i panowanie nad całem ciałem.

Z dusznego powietrza mieszkań i ciasnych ulic wyprowadza nas sport zimowy w białą, lśniącą piękność, która pokrywa łąki i lasy, góry i doliny. W promieniejącem świetle bezchmurnego nieba rozszerzają się piersi, a niewymowne poczucie siły przenika ciało i duszę.

Dr Edward Szajit

Nowoczesne szpitalnictwo

Świeży, dobroczynny duch, jaki powiał po całem życiu nowoczesnem, objął również i szpitalnictwo. Znikają z powierzchni ziemi ponure, do więzień podobne gmachy, jakie dawniej nazywano „szpitalami“, wraz z ich masowemi salami przesyconemi zapachem jodoformu, karbolu i chloroformu, źle przewietrzanemi i niedostatecznie oświetlonemi. Już sam widok takiego szpitala, a zwłaszcza takiej sali, mógł przyprawić człowieka bardziej wrażliwego o ciężkie zaburzenia nerwowe.

Jeżeli się doda do tego jeszcze sposób życia, na jaki skazany był chory w dawnych szpitalach, ową beznadziejną nudę, rozpaczliwe, przygnębiające otoczenie, a w końcu bezwzględny sposób leczenia, zrozumiałem się staje, dlaczego szpital uważany był za najgorszą ostateczność i wzbudzał paniczny strach wśród ludności, która zmuszona była z niego korzystać. Obawa ta w niższych warstwach nieuświadomionej i ciemnej ludności przetrwała do dziś dnia, choć wobec zmienionych warunków jest ona już przesądem. Obecnie, na wypadek cięższej choroby korzysta chętnie ze szpitali i pracująca inteligencja, a nawet ludzie zamożni, gdyż tylko szpital może zapewnić odpowiednią pielęgnację, djetę, opiekę lekarską i środki pomocnicze oraz potrzebne zabiegi.

Już sam zewnętrzny wygląd dzisiejszego szpitala jest odmienny od dawnych, koszarowych budynków. Przeważnie stosowany jest dziś system małych pawilonów, umieszczonych wśród zieleni, co zapewnia swobodny dostęp powietrza i słońca do sal chorych. Urządzenie wewnętrzne również uległo zasadniczym zmianom. W nowocześnie urządzonych szpitalach niema sal masowych, lecz małe, wesołe pokoje, obliczone na najwyższą ilość dziesięciu łóżek. Pokoje są przytem urządzone tak, aby umysł chorego raczej odwrócić od cierpienia i choroby. Wszędzie niemal znajdują się kwiaty oraz stoły, fotele lub krzesła, umożliwiające rekonwalescentom lub lżej chorym czytanie lub zajmowanie się jakąś lżejszą pracą.

Wogóle zwraca się więcej uwagi na stan psychiczny chorego w zrozumieniu faktu, że wpływy psychiczne są bardzo ważnym czynnikiem leczniczym i mogą wpływać na chorego ujemnie, jak i dodatnie. Przygnębienie, nuda i zagłębianie się w cierpieniu napewno opóźniają wyzdrowienie tak, jak znowu wesołe myśli, dobre samopoczucie chorego mogą je przyśpieszyć i znacznie ułatwić pracę lekarzowi. Dlatego dzisiejsza medycyna stara się podnieść to samopoczucie przez dostarczanie choremu odpowiednich rozrywek i zajęć. Nawet ciężko chorzy chętnie słuchają n. p. radja i bodaj na krótko zapominają o swojej chorobie.

Odpowiedzi redakcji

NIEDOŚWIADCZONA: I owszem, istnieją, ale polecanie środków takich w pismach publicznych jest prawie niedozwolone.

KRAKÓW 100: 1) Tak jest, uleczalne. Najnowsza metoda polega na wstrzykiwaniu lekarstw, pod wpływem których żylaki się kurczą i stają się niewidoczne. 2) Sporty, w miarę uprawiane, nie tylko nie szkodzą, ale nawet wpływają korzystnie na stan tego cierpienia.

TANTAL: List skierowany był pod fałszywym adresem, bo wymieniony w nim lekarz nie jest naszym referentem lekarskim. Instrumentu, o który Pan zapytuje, w żadnej krajowej aptece (przynajmniej o ile nam wiadomo), Pan nie dostanie; zresztą, jest kwestja, czy miałby Pan wogóle z niego jakąkolwiek korzyść.

OCZEKUJĄCY DODATNIEGO ORZECZENIA: 1) Opis, podany przez Pana jako laika, nie uprawnia do wysnuwania jakichkolwiek wniosków 2) Trzeba odczekać 4—6 tygodni, można ewentualnie — w razie braku jakichkolwiek objawów — przeprowadzić już w ciągu piątego tygodnia badanie krwi. 3) Po tak długim okresie czasu już użycie alkoholu nie mogło wywrzeć najmniejszego wpływu.

MŁODOŚĆ: Jedyna rada – to wyjazd na pewien czas do większego miasta gdzie mogłaby Pani poddać się leczeniu przez specjalistę.

BELLA: 1) I owszem, naświetlania częste, 2—3 na tydzień, mogą Pani tylko wyjść na korzyść. 2) Wystarczy mycie włosów raz na dwa tygodnie; w shamponie 3) 1 gram kwasu salicylowego na litr spirytusu 80 proc. Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy. 4) Są to objawy, towarzyszące chorobie skórnej, która nosi nazwę „łojotoku“.

STROSKANA KOBIETA: Odpowiedź na pytanie Pani bez dokładnego zbadania ginekologicznego niemożliwa.

RUDNA WIELKA: I dla jednej i dla drugiej choroby dobrze będzie, jeśli Pan ureguluje tryb życia, dbać będzie o łatwość i lekkość wypróżnień. Djeta roślinna, dużo cukru i tłuszczu. Pozatem letnie nasiadówki codziennie.

ZMARTWIONA: Medycyna niewiele może tu pomóc; być może, że umiejętnie wykonany masaż mógłby wpłynąć korzystnie na wymienione zmiany. Nie jest również wykluczone (o czem Pani jednak w liście Swoim nie wspomina wcale), że nagłe schudnięcie jest przyczyną tych defektów. Jeśliby to przypuszczenie miało okazać się trafnem, w takim razie wystarczyłaby djeta bardziej odżywcza.

WIERNA CZYTELNICZKA Z PROWINCJI: Trzeba codziennie wyczesywać włosy gęstym grzebieniem, zamaczanym w gorącym occie.

ZYGFRYD I IZOLDA: 1) Prócz mycia twarzy rano gorącą wodą trzeba jeszcze w ciągu dnia 2—3 razy przemyć ją wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej, a wieczorem urządzić sobie parówkę nad naczyniem z gorącą wodą i potem wycisnąć czystemi paznokciami wągry i krosty. 2) Bez zbadania porada niemożliwa

STAŁA CZYTELNICZKA Z WADOWIC: Trzeba dużo przebywać na świeżem powietrzu wobec czego codziennie, choć niezbyt dalekie spacery bardzo wskazane. Unikać przepełnionych lokalów. Ciepłe kąpiele (35 stopni Cels.) raz lub dwa razy w tygodniu; codziennie obmycie genitaljów watą, zamaczaną w letniej wodzie. Zimne kąpiele, nasiadówki i gorące kąpiele nóg — zakazane. O życiu małżeńskiem również w tym miesiącu już nie może być mowy.

ZAKATARZONA: W takich chronicznych katarach nosa dobrze robi wypapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę

DEBORA Z KRAKOWA: Artykuł, na który się Pani powołuje, dotyczy pierwszych zaledwie prób. Niewiadomo, czy dalsze wyniki, a zwłaszcza dokonane przez innych lekarzy, a nie przez wynalazcę, wypadną równie dobrze. Trzeba umieć czekać. Historja medyczna jest pełna takich zdobyczy, które po 2 lub 3 miesiącach okazują się zawodnemi i po których pamięć ginie. Jeśliby metoda, wspomniana w owym artykule, miała okazać się skuteczą, to napewno w bardzo krótkim czasie będzie wprowadzona w praktykę przez lekarzy krakowskich

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

W obliczu mistrzostw bokserskich Polski

W dniach 11—13 b. m. rozegrano w wielkiej hali powystawowej w Poznaniu mistrzostwa Polski w boksie, przy udziale tegorocznych mistrzów okręgowych i zeszłorocznych mistrzów Polski. Zdobywcami tytułów mistrzowskich w roku ubiegłym byli: **Moczko, Forlański, Rudzki, Chmielewski, Seweryniak, Majchrzycki, Wiśniewski i Stibbe.** Wyniki walk obecnych podajemy na innem miejscu. Obecnie pragniemy tylko dać **rzut oka na rozwój pięściarstwa w Polsce.**

Boks był w kraju naszym przed laty zupełnie niedocenianym sportem, a nawet zwalczano go uważając wprost za „bijatykę" te „brutalne" walki na ringu i odmawiano mu posiadania jakichkolwiek walorów wychowawczych.

Dziś zapatrywania takie należą już do rzadkości, a właściwie do przeszłości. Mamy jeszcze wprawdzie pewną ilość przeciwników zawodów publicznych bokserskich, jako rozpalających zbytnio namiętności i niebezpiecznych. lecz sama wartość ćwiczeń bokserskich została uznaną. Ten sam proces historyczny przechodziły zresztą inne gałęzie sportowe, prawdziwie męskie, w których moment bojowy był dominującym. Kontuzje i wypadki są wszędzie i zawsze możliwe. w sporcie i życiu zwyczajnem, są one atoli wyjątkowemi zdarzeniami.

Sport bokserski — i to jest faktem — jest obecnie na całym świecie ceniony jako podstawowy, wszechstronny czynnik wychowania fizycznego młodzieży, przygotowujący znakomicie młode pokolenie do twardej walki o byt. Boks zdobył sobie prawo obywatelstwa.

Pięściarstwo polskie poczyniło w ostatnich **latach kolosalne postępy.** Jest ono obecnie tą dziedziną sportu, która głęboko i silnie ugruntowała swą egzystencję, rozwija się wprost spontanicznie wszerz i w głąb, zdobyła masy aktywne, widownie i frekwencję, a równocześnie może się poszczycić **największemi sukcesami międzynarodowemi.**

Do niedawna prym w tym sporcie dzierżył u nas niepodzielnie **Poznań**, a ściślej sekcja bokserska **„Warty"**, której czołowi zawodnicy przez szereg lat zdobywali tytuły mistrzów Polski, nadając ton pięściarstwu polskiemu. Poznań wykształcił u siebie wysoką klasę boksu, stojącego na wysokim poziomie pod względem techniki i stylu. Dbałość o te walory posunięto aż do przesady, co odbiło się ujemnie na skuteczności i sile ciosu, będącemi mimo wszystko niezbędnemi atutami w walce bokserskiej. Niemniej pięściarze poznańscy uchodzą do dziś dnia za najelegantszych przeciwników i znakomitych stylistów na ringu.

Pomału jednak obok Poznania zaczął się boks rozwijać i w innych dzielnicach, **na Śląsku, w Łodzi i Warszawie.** Po kilku zaledwie latach stolica pięściarstwa utraciła bezwzględny prymat w Polsce, inne ośrodki stały się równorzędnemi i pod względem ilościowego materjału młodego zawodniczego nawet ją przewyższają ze względu na większe skupienia ludnościowe. Ostatnie lata wytężonej propagandy i fachowej pracy na szeroką skalę w tych ośrodkach dały w rezultacie rozwój ilościowy i jakościowy bokserów śląskich, łódzkich i warszawskich którzy dorównują już technicznie Poznańczykom. a przewyższają ich nawet ambicją, nerwem i żywiołowością w walce. które to momenty często decydują o zwycięstwie.

W ten sposób nastąpiło wyrównanie sił i powiększenie grupy czołowej polskich pięściarzy W każdej klasie (wadze) i ośrodku posiadamy **już** obecnie **po kilku zawodników** o wysokiej **klasie międzynarodowej** amatorskiej i **wielu** z **nich ma szanse na zdobycie** tytułu **mistrzowskiego.**

Dla orjentacji podajemy nieco nazwisk słynnych czołowych pięściarzy polskich, byłych i obecnych mistrzów oraz faworytów: Gerbich, Górny, Wende, Stibbe, Moczko, Majchrzycki, Konarzewski, Forlański, Arski, Rudzki, Wiśniewski, Seweryniak, Wystrach, Stępniak Wochnik, Kazimierski, Glon, Mizerski, Wocka, Chmielewski, Wieczorek, Tomaszewski, Anioła, Cyran, Misiorny, Spodenkiewicz, Klimczak (zawodników żydowskich wymieniamy poniżej). **Do czołowych klubów pięściarskich należą w Polsce: Warta (Poznań), BKS (Katowice), IKP (Łódź), Jordan i Polonja (Warszawa).**

Za przykładem powyższych czterech głównych ośrodków poszły dalsze i w chwili obecnej jesteśmy świadkami wielkiego rozwoju pięściarstwa we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Białymstoku, Częstochowie i wielu innych, a głównie na Pomorzu. **Boks stał się w Polsce popularnym, masowym i rokuje wspaniałą przyszłość.**

Także w sferach żydowskich przyjął się boks nieoczekiwanie i stał się obok waterpola, tennisa, kobiecej lekkoatletyki i dźwigania ciężarów, jedną z tych gałęzi w której **możemy wskazać na wspaniały dorobek i wyniki.** Już wiadomości z zachodu zadały kłam przesądowi, jakoby Żydzi zdolni byli wyłącznie do zdobywania zaszczytnych miejsc w t. zw. sportach mózgowych, taktycznych. a nie czysto fizycznych, wymagających głównie odwagi, wytrzymałości, siły i ryzyka. **Wśród największych sław świata bokserskiego spotykamy się często z nazwiskami żydowskiemi.** Inna rzecz, że ewolucja boksu udowodniła (Dempsey—Tunney), iż wybitnym czynnikiem decydującym w boksie, jest, obok siły fizycznej i racjonalnej zaprawy, także praca mózgowa, umiejętność i taktyka. I tu właśnie nasi sportowcy żydowscy wyrównują i uzupełniają ewentualne handicapy fizyczne, uzyskując powoli czołowe stanowisko w boksie polskim.

Jest **historyczną zasługą Makkabi z Warszawy, że wykształcił i stworzył wspaniałą, wyróżnioną i jednolitą sekcję bokserską, która ostatnio** (po secesji) **jako samodzielny klub pięściarski Jordan uzyskała czołowe stanowisko w Polsce.** Bokserzy żydowscy Jordanu: **Urkiewicz, Anders, Birenzweig, Borensztejn, Wysocki, Garbarz, Finn,** — którzy pokonali ostatnio pięściarzy Polonji warszawskiej, IKP z Łodzi i BKS-u z Katowic w trjumfalnej serji zwycięstw, przyczynili się walnie do zwycięstwa Warszawy nad niepokonanym Poznaniem oraz **zdobyli 4** mistrzostwa w eliminacji okręgowej warszawskiej na mistrzostwa Polski w Poznaniu (Anders, Wysocki, Birenzweig i Finn), — **mogą jako zespół klubowy uchodzić za jeden z najlepszych w Polsce, a wśród żydowskich na świecie.** Bokserzy Jordanu są chlubą żydowskiego sportu i żydostwa polskiego, a walki ich zwycięskie na ringach są **ewenementem nietylko sportowym, ale i narodowym.** Spodziewamy się, że na Makkabjadzie w Tel Awiw zademonstrują oni swój wysoki kunszt i tężyznę ku chwale żydowskiego sportu w Polsce.

Za przykładem Makkabi warszawskiej poszły inne kluby i sekcje pięściarskie żydowskie i możemy obecnie stwierdzić **entuzjastyczny rozwój pięściarzy żydowskich w całej Polsce.** Warszawa, Lwów, Kraków, Łódź, Poznań, Częstochowa, Wilno i wiele innych miast wykazują liczne zastępy żydowskich bokserów, które w systematycznej i racjonalnej zaprawie przygotowują swój młody narybek i po kilku latach niewątpliwie odegrają już poważniejszą rolę w sporcie pięściarskim Polski. **(hl.)**

Rozmaitości sportowe

UROCZYSTE OTWARCIE LOKALU KLUBOWEGO Z. K. S MAKABI, KRAKÓW, ODDZIAŁ W MUSZYNIE, odbyło się onegdaj wobec członków oraz zaproszonych przedstawicieli władz i instytucyj miejscowych. Obecni byli m. in. burmistrz m. Muszyny p. Jurczak, prezes Strzelca p. Borzemski, prezes straży pożarnej i prezes związku rezerwistów W. P. p. mr. Rudy, asesor p. Chaskel Reich, p. Natan Reich i w. in. Po zagajeniu uroczystości przez wiceprezesa klubu p. Lampia przemawiał prezes klubu p. dr. Leopold Reich o znaczeniu sportu w ogólności a dla narodu żydowskiego w szczególności. Miła uroczystość przeciągnęła się przy herbacie towarzyskiej do późnej nocy.

WŁADYSŁAW BERYCH jest obecnie najlepszym biegaczem narciarskim Polski tak w biegu na 18 km., jak i 50 km

GROSS (Hasmonea Lwów), nie porzucił ringu bokserskiego, jak to ostatnio doniosła prasa wraz z nami, na skutek tragicznego wypadku we Lwowie. Gross brał udział w bokserskich mistrzostwach Polski w Poznaniu. Hasmonea prostuje, że jej zawodnik nie ma powodu żadnego do zrywania z boksem bowiem w nieszczęśliwym wypadku żadnej nie ponosił winy, co stwierdziły zarówno władze sportowe, jak i sądowe

PETKIEWICZ oskarżył przed PZLA KUSOCIŃSKIEGO o przekroczenie zasad amatorstwa. Takie salwowanie siebie i obrona przed zarzutami drogą oskarżania kolegi klubowego, nie przynosi zaszczytu Petkiewiczowi i budzi wielki niesmak, a napewno go nie uratuje od „modnej" obecnie dyskwalifikacji asów.

POSEŁ DR. SOMMERSTEIN został wybrany prezesem **lwowskiej Hasmonei.**

KOSSOK nie został zwolniony przez Pogoń lwowską i nie zasili wobec tego Cracovii.

CRACOVIA I WISŁA grają 27 i 28 bm z SK Bratislava w Krakowie

nie trener PZLA, prowadzi treningi warszawskiej Makkabi.

JAFFEE, łyżwiarski mistrz III. zimowej Olimpjady w Lake Placid, został zdyskwalifikowany jako amator, gdyż zażądał 600 dol. za start w St. Louis. (A może to tylko tryk, aby nie musiał dać rewanżu Norwegom?! — Red.).

SŁYNNE ZAWODY NARCIARSKIE W HOLMENKOLEN kilkakrotnie odwołane z powodu braku śniegu, odbędą się jednak 12—15 bm.

TAKŻE NARCIARZE OLIMPIJSCY NORWEGJI ponieśli po powrocie z Ameryki u siebie w kraju porażki. Widocznie trudy olimpijskie dały się silnie we znaki nietylko Polakom, których słaba forma w biegach jest wobec tego zrozumiałą.

AFERA BARTON—CZECH W LAKE PLACID zaczyna się wyjaśniać. Barton wygrał zdaje się całkiem regularnie kombinację przed Br. Czechem (mimo pewnej stronniczości punktowania sędziego Jarolimka), gdyż w biegu 18 km wysforował się tak naprzód, że w skokach przy najwyższym punktowaniu Czech nie mógł go prześcignąć.

TENNIS. W Mentonie zwyciężyła para Menzel—Adamoff po ciężkiej i pięknej walce parę polską Tłoczyński—Jędrzejowska 6:2, 7:5 Mathieu wygrała z Adamoff 6:1, 6:2. Mathieu—Rosambert zwyciężyły Satterthwaite—Hewitt 6:4, 6:4, które pokonały Jędrzejowską—Adamoff 6:2. 4:6, 7:5.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W ubiegły piątek rozpoczęły się w Poznaniu pięściarskie mistrzostwa Polski. Pierwszy dzień walk obfitował już w liczne sensacje: Wyniki piąt kowe: Wieczorek (W) zwycięża Sworzeniowskiego, Rogalski Pawlicę, Polas Łukmina. Chrostek Milica, Wróblewski Kasińskiego, Rudzki Cyrana, Goss Strugińskiego, Wagner Taike, Kołodziej Birenzweiga, Klimczak Matinkowa, Sipiński Witkowskiego, Białas Korzenickiego, Pilnik Pisarskiego, Studnicki Wrosza, Arski Wysockiego. Karpiński—Chmielewskiego, Wesner Latoskę. Zieliński Wieczorka (Śl.)!, Mizerski Wurna. Wystrach Hoffmana. Walki sobotnie dały następujące wyniki: Seweryniak zwyciężył Arskiego. Polus Kazimierskiego, Wocko Wieczorka (Warsz.), Rudzik Wróblewskiego Goss Wagnera, Kołodziej Klimczaka, Sipinski Białasa, Pilnik Studnickiego, Karpiński Zielińskiego, Wocka Krenca, Konarzewski Finna, Mizerski Grossa.

CRACOVIA GRAŁA Z ŻIDENICE w sobotę z wynikiem 2:4. Do przerwy prowadzili białoczerwoni 1:0. Kossok grał w Cracovii. Bramki strzelili Kubiński i Kossok.

MECZ ZAPAŚNICZY KRAKÓW—GERMANIA (Hindenburg Śląsk) w Krakowie zakończył się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy, których team składał się z zawodników Legji i Wisły. Szczególnie odznaczyli się znani zapaśnicy Gross (Legja) i Bajorek (Wisła).

POLSCY TENNISIŚCI W NICEI uzyskali wcale dobre rezultaty. Tłoczyński zwyciężył Garcia (Brazylja) 3:6, 6:1, 6:3, oraz Legeay'ego (Francja), kwalifikując się do finału. Jędrzejowska przegrała niespodziewanie do Berthet (Fr.) 1:6, 6:8, a także wraz z Payot (Szw.) do Speranza i Franke

(Ostatnie wiadomości sportowe na str 8)

Około połowa głosów -- za Hindenburgiem
jedna trzecia za Hitlerem

Berlin, 13. 3. PAT. Godzina 18.30. We wszystkich lokalach wyborczych w Berlinie punktualnie o godzinie 18 zamknięto głosowanie. Przebieg głosowania w stolicy w godzinach popołudniowych był równie spokojny jak i w przedpołudniowych. Frekwencja wzmogła się, szczególnie w śródmieściu. Na ulicach miasta miały miejsce drobne zajścia, które natychmiast likwidowała policja. Według danych urzędowych do godziny 17-ej zatrzymano ... 350 osób, z tego większą część po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Na prowincji z niemal wszystkich okręgów nadchodzą wiadomości o niezwykle wysokiej frekwencji głosujących, która sięga 80 do 90 procent. Naogół przebieg głosowania jest spokojny, aczkolwiek w kilku miejscowościach doszło do poważnych starć.

•

Berlin, 13. 3. PAT. Godzina 22. Globalne obliczenia: Oddano ważnych głosów 11.440,000 Hindenburg otrzymał 5.520,000 głosów. Hitler 3,490,000, Düsterberg 856,000, Thelmann 1,554,000, Winter 29.000 Nieważnych głosów 19.000.

Berlin, 13. 3. (Sch.) Godz. 23,20 Na 30.587,000 oddanych głosów Hindenburg otrzymał 15,272,000, Hitler 9,318.000, Thelmann 3.975,000. Düsterberg 1.942.000, Winter 70,000, nieważnych 25.000.

• • •

Berlin, 13. 3. PAT. Bardzo charakterystyczne są wyniki głosowania w okręgu wyborczym nr 17 (Westfalja północna), gdzie w obwodzie Ahaus (wieś) na 35.404 głosy Hindenburg otrzymał 28,702 Hitler 4,498.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA O CHOROBIE HINDENBURGA

Berlin, 13. 3. PAT. Wielkie zaniepokojenie wywołała dzisiaj w godzinach popołudniowych wiadomość, jakoby prezydent Hindenburg nagle poważnie zaniemógł. Wkrótce jednak stwierdzono pochodzenie tej pogłoski. Mianowicie w Harburgu nad Łabą ukazała się dzisiaj ulotka, donosząca, że Hindenburg uległ atakowi apoplektycznemu i że do jego łoża wezwany został Hitler. Ulotka wzywa jednocześnie do masowego oddawania głosów na Hitlera. Ze strony urzędowej natychmiast pogłoskom tym zaprzeczono, oświadczając, że prezydent Hindenburg odbył dziś normalny spacer przedpołudniowy i przyjął raport sekretarza stanu, żywo interesując się przebiegiem wyborów. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej stwierdza, że z rozpuszczonemi w Harburgu pogłoskami nie ma nic wspólnego.

DEMONSTRACJA HITLEROWCÓW WE WIEDNIU

Wiedeń, 13. 3. PAT, Dzisiaj urządzili narodowi socjaliści demonstracyjny pochód w dzielnicy Hernals w Wiedniu. W czasie pochodu przyszło kilkakrotnie do starć z komunistami. Policja przyaresztowała 31 manifestantów W czasie bójek zostało zranionych 6 demonstrantów i jeden policjant. Pewien komunista został zraniony w udo przez narodowego socjalistę, który strzelił do niego z rewolweru.

Wyprawa Lindbergha po dziecko samolotem

Nowy Jork 13. 3. (R) Dzienniki donoszą, że Lindbergh wezwał przywódcę bandy Salvy Spitale do podjęcia rokowań w sprawie wydania uprowadzonego dziecka. Jak słychać, Lindbergh wraz z adwokatem i 250 tysiącami dolarów udał się samolotem w niewiadomym kierunku.

FAŁSZYWY ALARM W HAMBURGU

Hamburg, 13. 3. (Sch.) Wczoraj popołudniu obiegła Hamburg pogłoska, że na pokładzie zbliżającego się do Hamburga parowca amerykańskiego „President Roosevelt“ znajduje się uprowadzone dziecko Lindbergha. Po przybyciu parowca do portu udała się na jego pokład policja wraz z konsulem amerykańskim. Okazało się, że pogłoska nie miała żadnych podstaw. Było wprawdzie na pokładzie 22-miesięczne dziecko, ale należało do pewnego reemigranta duńskiego, który zdołał udowodnić, że dziecko jest jego własnością.

JESZCZE JEDNA BANDA TERORYSTÓW W WARSZAWIE

Wieść o ukróceniu przez władze bezpieczeństwa m. Warszawy zbrodniczej działalności band terorystów na pl. Kercelego spowodowała, że zaczęła blednąć gwiazda pomniejszych kacyków, uprawiających stały teror w celach „podatkowych“ na innych także terenach. Po zlikwidowaniu bandy Zubowicza do Urzędu Śledczego zaczęły napływać masowe meldunki właścicieli i szoferów autobusowych ze stacji na pl. Unji Lubelskiej na tamtejszego „władcę“ Aleksandra Weremiejczyka i jego szajkę. Weremiejczyk ogłosił się panem stacji autobusowej i wyznaczył na swoją rzecz stały podatek „obrotowy“. Jego funkcjonarjusze kontrolowali ilość przewożonych przez poszczególne autobusy pasażerów i od właścicieli autobusów inkasowali „procent“, który formalnie kwitowali. Pobierane były również pod różnemi tytułami „kary“ niekiedy dość znacznej wysokości. Pozatem szoferzy musieli stale fundować wódkę dyżurującym na postoju „funkcjonarjuszom“ Weremiejczyka oraz jemu samemu. Po przeprowadzeniu przez Urząd Śledczy dochodzenia, policja aresztowała „władcę“ z pl. Unji Lubelskiej Aleksandra Weremiejczyka oraz jego 7-miu pomocników.

PONURA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA

Przed pół rokiem nawiązał Piotr Posida, czeladnik krawiecki w Zaleszczykach, bliższą znajomość z Jeleną Zwizdaryk, żoną Dmytra. Między mężczyznami doszło do bójki w czasie której Zwizdaryk odgryzł Posidzie kawałek nosa, a tenże Zwizdarykowi palec wskazujący. Od tego czasu pożycie małżeńskie Zwizdaryków nie było szczęśliwe, powzięli więc zamiar popełnić samobójstwo, które też wykonali. Przed wieczorem powiedzieli swemu jedynemu synowi, by rano dał bydłu jeść, gdyż oni odejdą wcześnie do miasta i wrócą dopiero popołudniu. Wieczorem zapalili w piecu, wypili pół litry wódki i dwie flaszki piwa, następnie wygarnęli na podłogę węgiel, posypali go siarką, drzwi i okna dobrze uszczelnili i położyli się spać. Następnego dnia syn mimowoli wszedł do pokoju, gdzie przedstawił mu się straszny widok; na łóżku leżał martwy ojciec, zaś na podłodze matka, która prawdopodobnie chcąc się mimo powziętego zamiaru ratować dotarła do drzwi, przed któremi padła martwa. Z pozostawionych listów wynika, że popełnili samobójstwo z własnej woli, prosząc swych krewnych o przebaczenie i opiekę nad dzieckiem.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI

Sąd doraźny w Prużanie na Wołyniu rozpatrywał sprawę 25-letniego Grzegorza Tomczuka, oskarżonego o zniewolenie 12-letniej Luby Kobryniec a następnie uduszenie jej i wyniesienie na strych, a z kolei dla zatarcia śladów, podpalenie zagrody, wskutek czego spłonęło całe obejście Kobryńców. Oskarżony cynicznie przyznał się do winy. Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany.

MORDERCY KPT. ŁOPATKI I SIERŻ. BROJKA PRZED SĄDEM

W dniu 15 bm. odbędzie się w Równem rozprawa przeciwko 5 osobnikom, oskarżonym o zamordowanie w pociągu na szlaku Kowel—Sarny około stacji Rafałówka kpt. Łopatko i sierżanta Brojka, wiozących większą sumę pieniędzy na wypłatę poborów dla garnizonu w Sarnach. Zwłoki sierżanta wyrzucono z pociągu i zakopano obok toru. Następnie ci sami złoczyńcy zamordowali włościanina Chwesiuka i ukrywali się przez dłuższy czas, aż dopiero w lipcu podczas obławy zostali schwytani, częściowo w powiecie koszyrskim, częściowo w pińskim przez funkcjonarjuszów urzędu śledczego z Brześcia. Wszystkim 5-ciu grozi kara śmierci. Oskarżeni do winy przyznali się.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UŁANA POD KOŁAMI POCIĄGU

Tragiczny wypadek kolejowy zdarzył się na terenie dyrekcji wileńskiej na odcinku Suwałki—Łosośna. Między stacjami Kamienna Nowa i Bielany pociąg nr. 736 najechał na jadącego konno wzdłuż toru ułana 1 p. u. Antoniego Rutkowskiego. Ułan i koń zginęli pod kołami pociągu. Na miejsce tragicznego wypadku zjechali przedstawiciele władz kolejowych i śledczych.

W ucieczce przed najeźdźcą...



Podobne obrazki spotykamy ostatnio na ulicach Szanghaju. Uciekając przed inwazją Japończyków, zabierają Chińczycy, najniezbędniejsze tylko rzeczy. Według ostatnich obliczeń opuściło w ten sposób Szanghaj aż 70,000 mieszkańców.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 41	MARZEC 14 PONIEDZIAŁEK 6 Weadar 5692	Zachód słońca 17 m. 26

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO- JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

W dniu wczorajszym odbyła się w sali na Ratuszu wielka manifestacja przyjaźni polsko- jugosłowiańskiej, z okazji inauguracyjnego posiedzenia towarzystwa polsko- jugosłowiańskiego. Na uroczystość przybyli delegat ministra oświaty królestwa Jugosławji p. Benefic, minister pełnomocny Rzeczpospolitej w Zagrzebiu p. Günther, przedstawiciele władz, Akademji Umiejętności, rektorzy wyższych uczelni oraz liczna publiczność. P. Benefic wygłosił odczyt, ilustrujący stosunki polskie w XVII w. W toku rozmowy oświadczył p. Benefic, iż czuje się poczęści Krakowianinem, ponieważ tutaj kończył studja prawnicze.

—o§o—

— **PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE**, Dr. Fraciszek Parylewicz wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni i powraca do urzędowania w piątek 18 bm.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się dzisiaj o godz. 18,30 w sali Radnej na Ratuszu krakowskim. Na porządku dziennym m. in.: powołanie Komitetu rozbudowy miasta Krakowa, wybór delegatów do spółki mieszkaniowej dla miast, sprawozdanie oraz regulamin teatru im. Słowackiego.

— **AKADEMJA KU CZCI GEN. ROZWADOWSKIEGO.** Wczoraj przedp. odbyła się w złotej sali Domu Katolickiego uroczysta akademja ku czci ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego, b. szefa sztabu generalnego, obrońcy Lwowa. Na akademję przybyło wielu em. generałów z Stan. Hallerem na czele. Przemówienia wygłosili radca Lepszy, gen. Kukiel, poczem p. Dąbrowski odczytał feljeton art. dram. Nowakowskiego pt. „Biały pióropusz“. poświęcony gen. Rozwadowskiemu.

— **TRZY WIECE ROBOTNICZE** odbyły się w dniu wczorajszym w Krakowie: w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego, w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej i w domu tramwajarzy w Podgórzu; przemawiali pos. Dubois, pos. Ciołkosz i pos. Żuławski, referując na temat obecnych stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce.

— **ŻYDOWSKI FUNDUSZ NARODOWY W KRAKOWIE.** Posiedzenie Komisji Lokalnej we wtorek, 15 bm. o godz. 7'15 wiecz. w lokalu Ż. F. N. przy ul. Zielonej 10, of.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOB. ŻYD. WIZO.** Dziś w poniedziałek o g. 5'30 popoł. posiedzenie Wydziału (Florjańska 28).

— **PRZEDŚWIT — HASZACHAR.** Dziś w poniedziałek o godz. 8-mej nadzwyczajne plenarne zebranie członków, na którem referaty wygłoszą kol. K. Ebersohn i R. Wolf.

— **„JEHUDA“.** Dziś o godz. 7'15 wiecz. punkt. zebranie członków z ref. p. Dr. O. Herschdorfera n. t. „Aktualne problemy w sjoniźmie“.

— **S. K. A. „KADIMAH“** Dziś o godz. 8-mej wieczór konwent.

— **WŁAMANIE DO FABRYKI INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.** Nocy onegdajszej włamali się nieznani sprawcy do biura fabryki instrumentów muzycznych Leopolda Hutterera przy ul. Dąbrowskiego 15. Przez wyważenie bramy, a następnie drzwi do biura dostali się sprawcy do środka gdzie po splądrowaniu szuflad biurka skradli 25 weksli na kwotę 2,500 zł. nadto dwa patefony walizkowe wartości 300 zł. 11 membran patefonowych wart. 120 zł. oraz rozbito kasetkę żelazną, skąd skradli 5 dolarów, 30 szylingów, oraz innych walut i znaczków pocztowych na kwotę 300 złotych.

—oŞo—

NIEDZIELA SPORTOWA

GARBARNIA—REPREZ. ŻYDOWSKA POLSKI 7:1 (1:1).

(hl.) Przygotowania ekspedycyj sportowych z Polski na Makkabjadę w Tel Awiw dobiegają końca. W dniu wczorajszym nastąpiła ostatnia próba eliminacyjna ekipy piłkarskiej. Po dwutygodniowym, intensywnym, może nawet zbyt forsownym, treningu piłkarzy żydowskich z różnych centrów Polski (Warszawa, Lwów, Kraków, Tarnów, Bielsko, Będzin) pod wytrawnym i fachowym kierunkiem kapitana związkowego PZPNu p. Kałuży, zmierzyli kandydaci do Żydowskiej Reprezentacji Polski na Makkabjadę swe siły z twardym i wypróbowanym mistrzem ligi. Niestety — wykazane umiejętności nie mogą nas napawać wielką radością i nadziejami na uzyskanie jakotakich wyników i szans w pierwszym turnieju światowym żydowskich piłkarzy.

Ze wszystkich zawodników żydowskich, którzy w obu połówkach meczu przedefilowali na ciężkim zlodowaciałym terenie Ludwinowskim wobec bardzo nielicznej niestety jak na taką imprezę publiczności, tylko kilku zasługuje na miano graczy reprezentacyjnych, oraz na zaszczyt noszenia emblematu olimpjczyka żydowskiego. Oczywiście trudno było kierownictwu imprezy piłkarskiej, wobec odmowy niespodziewanej łódzkiego Hakoachu, dysponującego obecnie stosunkowo najlepszymi piłkarzami żydowskimi w Polsce, skleić inną lepszą drużynę. Ale w każdym razie ta, którą zademonstrowano w meczu z Garbarnią, nie może sobie rościć pretensji do laurów w Palestynie (Grecji i Rumunji w drodze).

Tylko do przerwy był team żydowski drużyną równorzędną, a nawet prowadził ze strzału Ehrenberga po podaniu Gottreicha. Elsner w bramce, Balsam w obronie i Herman na prawej pomocy, odznaczyli się. Dzięki wysuwającemu się niepotrzebnie i ryzykownie Hauptmanowi i jego „hands“ wyrównuje Maurer z karnego.

Po pauzie gospodarze, grający nonszalancko i komediancko w długich spodniach treningowych, wzięli się do nawet zbyt ostrej gry i w rezultacie zdobywają dalszych 6 bramek, nie znajdując należytego oporu w fizycznie i zespołowo bardzo teraz słabej reprezentacji żydowskiej, która we czwartek spróbuje swych sił z Legją w Warszawie.

NAPRZÓD (LIPINY)—WISŁA 4:0 (0:0).

(hl.) Zima urządza psikusa wiosennym sportom, ku uciesze narciarzy i łyżwiarzy. A tu otwarcie kampanji ligowej na karku. Kluby ligowe muszą pełną parą trenować. Najlepszym partnerem to drużyny śląskie, które nie zimują footbalowo i są przeto w zupełnej kondycji. Nic dziwnego zatem, że wytrzymują lepiej 90 minut pracy „na śniegu i lodzie“, podczas gdy wygodnisie „puchną“.

Naprzód z Lipin okazał się już drużyną pełnowartościową podczas jesiennych międzyokręgowych walk o wejście do Ligi, w których doszedł do finału i dopiero w ostatnim decydującym meczu uległ 22 pp. z Siedlec. Wówczas już dorównywał bezwzględnie ligowym zespołom.

Toteż z niekompletną Wisłą (bez Balcera, Reymana, Pychowskiego, Koźmina) wykazał dobrą formę i po przerwie opanował całkowicie pole, zwyciężając zasłużenie tylko 4:0, choć mógł jeszcze więcej bramek uzyskać. Wisła tylko do przerwy grała i to bezskutecznie, wypompowując się, a po pauzie nie miała już nic do powiedzenia. Sędziował p. Schneider.

Bł. p.

Z BUTTERMANOW

LUDWIKA KUKUK

wdowa

zmarła dnia 12-go marca 1932 roku w 76 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, nastąpi dnia 1[illegible] marca b. r. o godz. 12 w południe, o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

SYN I RODZINA

Tragedja zabójcy poety Kuruliszwilego

W mieszkaniu znanego ekonomisty prof. Henryka Tenenbauma przy ul. Kredytowej 8 w Warszawie popełnił w sobotę samobójstwo Stefan Le Brun-Likiernik, który przed kilku laty zastrzelił poetę gruzińskiego Sergo Kuruliszwilego. Le Brun przyszedł do mieszkania prof. Tenenbauma, z którym zamienił kilka zaledwie zdań gdy niespodziewanie wyciągnął z kieszeni rewolwer i przyłożywszy go sobie do piersi, nacisnął cyngiel. Kula przebiła mu serce. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W portfelu samobójcy znaleziono karteczkę z następującem zdaniem: „Nie życzę sobie pogrzebu. Zwłoki moje proszę oddać do prosektorjum na użytek medyków. Stefan Le Brun-Likiernik.“.

Le Brun-Likiernik był mężem znanej malarki, p. Marji z Wójcickich. W życie Brunów wszedł poeta gruziński Sergo Kuruszwili, przebywający w Warszawie na emigracji. To spowodowało konflikt, zakończony morderczemi strzałmi, skierowanemi przez męża do poety. Tragiczne zajście miało miejsce w maju 1925 roku w małej kawiarni przy ul. Nowy Swiat 26 w Warszawie.

Le Brun Likiernik stanął w początku 1927 r. przed sądem okręgowym w Warszawie, który skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do 2 lat twierdzy, poczem p. Prezydent w drodze łaski darował mu resztę kary.

Pani Wójcicka Le Brunowa po tragicznem zajściu zerwała z mężem i wyjechała z Warszawy w niewiadomym kierunku. Wedle przypuszczeń, powodem samobójstwa Stefana Le Brun-Likiernika była tęsknota za żoną. Był on przez pewien czas na obserwacji w zakładzie leczniczym w Tworkach jako nerwowo chory.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 14 MARCA

Kraków. (32.8) 11.45. Przegl. prasy. 11.58. Sygnał, hejnał. 12.10. Gramof. 13.10. Kom. meteor. i gosp. 15.15. Przegl. komunik. 15.25. Dla maturzystów: „Rzym a świat germański“ — wygł. prof. Dunikowski 15.45. Giełda pien. i kom. dla rybaków, 15.50. Dla maturzystów: „Mahomet i Arabowie“ — wygł. prof. Paszkiewicz. 16.10. Gramof. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Gramof. 17.10 „Czartoryski i Mikołaj I. — pojedynek historyczny“ — wygł. prof. H. Handelsman. 17.35. Muz. lekka i tan. z kaw. „Roma“ 18.15. Recital śpiewaczy p. Z. Dobrowolskie.-Pawłowskiej. 18.50. Rozmait. i kom. sport. 19.10. „Pod polską banderą na Atlantyku“ — wygł. p. L. Krzyżanowski. 19.30. Wiadom. sport. 19.35. Gramof. 19.45. Dziennik pras. 20. Melj. muzycz. 20.15 Operetka Kalmana „Księżna cyrkówka“. 20.15. Felj. „Zgiełk i cisza“ — wygł. p. Woytowicz-Grabińska. 22.30. Komun. 22.45. Muz. tan.

Katowice. (408.7) 11.45—13.10. p. Kraków. 14.55. Kom. gosp. 15.05. 16.10 i 17. Intermezzo muz. 15.15 do 16.20. p. Kraków, 16.40. Pogad. roln. 17.10—18.50. p. Kraków. 19.05. Odcinek powieść. 19.20. „Dusza po kolenia po powstaniu styczniowem“ — prof. Dzięgiel. 19.45—24. p. Kraków.

Lwów. (380.7) 11.45—13.10. p. Kraków. 15. Gramofon, 15.15—16.40 i 17.10 p. Kraków, 17.35 i 18. Gramof. 17.45 „W służbie miłosierdzia“ — wygł. p. Ruczajówna. 18.20. Rerital śpiewaczy, 18.50. Rozmait. 19.15. Odczyt, 19.30—20. p. Kraków. 20 „Sztuka i wiedza muzyczna“ — wygł. dr. Barhag, 20.15—24. p. Kraków.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek o godz. 8.45 wiecz. po cenach zniżonych ostatni przedpremjerowy występ operetki „Perska narzeczona“ J. Chasza. Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab Grodzka 46 a przed przedstawieniem przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych powtórzenie komedji L. H. Morstina: „Dzika pszczoła“. Jutro, również po cenach zniżonych „Raj opryszków“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana